

( P A T. ) -

Podajemy dalszą garść wrażeń polskiego robotnika-metalowca Łakomskiego, z pobytu w kraju Sowietów. Pisaliśmy, iż zmuszony warunkami wyjechał do dawnej stolicy, Leningradu, Czyni tu charakterystyczne spostrzeżenie, związane z przyjazdem delegacji Anglików dla zwiedzenia nowowbudowanych sowieckich fabryk. Pokazano im najnowszy kompleks budynków, ale ni pokazano robotników z którymi nie zamknili ani jednego słowa, gdyż byli przez cały czas otoczeni przedstawicielami władz partyjnych. Z nimi też odjechali do Hotelu Europejskiego, przystosowanego jak wiadomo do gustu cudzoziemców. Nic dziwnego, że opuścili Leningrad z miną nastroszoną na różowo. Ale robotnik Łakomski opuszcza Leningrad w mniej różowym nastroju : towary znikają z rynku, pomimo wysiłków władz niedopuszczenia do katastrofy w tak wielkim robotniczym środowisku. Wyjeżdża do guberni Twerskiej (przemianowanej obecnie na Kalinino) Jest rok 1930, a więc Łakomski ma za sobą blisko trzy lata doświadczeń i rozczarowań. Umie patrzeć.

! W czasie mojej podróży, z okien wagonu obserwowałem okolicę - pisze. "Łany przeróżnych zbóż leżały niezżęte, nie mniej na polu ich stało, a przecież był to miesiąc wrzesień. "We wsi próbuje kupić masła albo jajek. Chłop patrzy nań ciekawie skąd przyjechał taki optymistą? - Bo tu nałożyli im podatek w naturze, po 280 litrów od krowy z dostawą na stację kolejową, a z kury musi dać 80 jajek. No, i kury, dodaje złośliwie, nie wypełniają zamówienia, bo koguty zastrajkowały Doradza w końcu kupić żrebaka, którego można dostać za 25 rubli. Zrebak oczywiście miał być przeznaczony na mięso, bo było już przeważnie wyrżnięto. Tu też spotyka się autor ze zjawiskiem potajemnego uboju, ściganego zjadale przez rząd. Chłopstwo niemniej zaciekle niszczyło swój dobytek, nie chcąc go od awać do kołchozów i nie patrząc na jutro./Zjawisko to znamy zresztą z powieści najbardziej autentycznych sowieckich pisarzy./

Trzeci rok pięciolatki zaznaczył się wogóle na prowincji ostrym kryzysem nieznanym jeszcze w dużych miastach, Nastrój chłopstwa charakteryzuje autor rozmową z towarzyszem pracy : " Nie daj Bóg żeby wojna ybuchła, bo chłopstwo rzuci się na fabryki."- powiada tamten. Bowiem, gdy tylko rozeszła się pogłoska o jakiejś potyczce z Chińczykami, chłopci przestali przychodzić do fabryk, organizując po lasach "zielone brygady", by rżnąć komunistów i GPU. Zwołany w tymże czasie wiec kołchozów potwierdza to mniemanie : chłopci słuchali mówców, przyjmowali uchwał obojętnie, milcząc ponuro przez cały czas. Życzliwości do rządu sowieckiego nigdzie nie dało się zaobserwować, a przecież to była gubernia skąd pochodził sam Kalinin! Zresztą i jemu zdarzyła się nieprzyjemna rozmówka z chłopem w rodzinnych okolicach. Wiózł go ze stacji do wsi kołchoznik tak oberwany że Kalinin nie wytrzymał i zapytał, dlaczego nie polatał spodni ? Okazało się, że nie ma nici, ani lnu by je skręcić. A co będzie w zimie ?- pyta Kalinin, bo w Rosji nie tak jak w Afryce, gdzie ludzie mogą cały rok nago chodzić. Czyżby ? dziwi się chłop. Całe życie chodzą nago ? To tam chyba władza sowiecka już ze sto lat istnieje. Dowcip istotnie ponury, ale ponurą musiała być rzeczywistość , która takie dowcipy rodzi. ~~Zxfz~~

Z fabryk twerskich , losy przerzucają autora następnie na północny Kaukaz, ziemie zamieszkałe przez znanych z gospodarczej zasobności kozaków kubańskich i dońskich. Tędy najostrzej przeszła swego czasu burza wojny domowej - kozaczyzna zachowała w dalszym ciągu swój nadzwyczaj wrogi względem władzy sowieckiej - nastrój. To też przymusowa kolektywizacja wywołała krwawe bunty i masowe wymordowanie GPU, ora z nasłanych agitatorów.

Reakcją władz były ekspedycje karne, zrównanie z ziemią dziesiątek wsi i koczowniczych osiedli, a w rezultacie ucieczka ogromnych mas ludności w góry, a później przekradanie się do Persji i Afganistanu. Nie mniejsze masy zostały przymusowo wysłane na północ. Ogromne połacie kraju wyludniły się, na znanych z urodzajności ziemiach północnego Kaukazu i południowej Ukrainy zapanował słynny głód 1932 r. Miasta przepełnione były uciekinierami ze wsi, niżenie cen za robociznę doszło do niebываłych rozmiarów. Najbardziej ucierpiały "komuny" kobiece, zaprowadzone na fabrykach. Straszna ich eksploatacja, nędzne odżywianie były powodem częstego wynoszenia zemdlonych kobiet z ~~głód~~ fabryki - zaznacza autor. Jako reguła, nosze dla chorych stały w od-dziale. Jakość produkcji zmniejszała się z miesiąca na miesiąc - rosły tylko plany "rozbudowy", co miesiąc jak grzyby po deszczu, Opisom stanu przemysłu, szczególnie ciężkiego, poświęcimy odcinek w następnym liście.

(PAT).- Wyrażająca opinię kół zbliżonych do MSZ, Polska Informacja Polityczna, omawia zjawisko, znane pod mianem kryzysu "Ligi Narodów", uważając iż najlepszą ilustrację stanowią tu dwa ostatnie fakty, mianowicie decyzja włoska i w ślad za nią ogłoszona deklaracja niemiecka. Polityka polska czyniła oddawna starania, zmierzające do uniknięcia tego stanu, lecz wysiłki jej nie znalazły dostatecznego zrozumienia państw ligowych. Polska zniosła pierwsza, swego czasu, sankcje antywłoskie, wyprzedzając na kilka dni uchwałę komitetu koordynacyjnego Ligi. Dalej, w znanym exposé z 18 grudnia 1936 r. Min. Beck stwierdził w komisji spraw zagranicznych Senatu, że sprawa abisyńska jest dla Polski indywidualnie zamknięta od chwili zniesienia sankcji. Wyraził przy tym nadzieję, że najbliższa sesja genewska położy kres temu zagadnieniu. Wobec braku takich rozstrzygnięć, rząd polski uznał za wskazane podnieść tę sprawę oficjalnie na sesji zgromadzenia w maju b.r. Oświadczenie podkreślało, iż jeśli chodzi o sprawę abisyńską, rząd polski, nie mając w regjone afrykańskim żadnych interesów, - interesuje się jedynie przyszłością współpracy międzynarodowej w ramach Ligi Narodów, która powinna oprzeć swe istnienie na realizmie, i uważa wobec tego sprawę tę dla siebie za zamkniętą.

Komentarze prasy niektórych krajów europejskich starają się zmniejszyć znaczenie decyzji włoskiej i deklaracji niemieckiej, przypisując im raczej charakter symboliczny. Opinii tej Polska Informacja Polityczna nie podziela. Popierwsze dlatego, że pakt Ligi pomyślany był w swym założeniu jako statut międzynarodowej organizacji uniwersalnej, po drugie - ponieważ, mimo nie zrealizowania tej zasady, byliśmy świadkami pewnej epoki, w której system ligowy obejmował przynajmniej całą Europę i można było przypuścić, że Liga odegra rolę zasadniczą, jako instytucja europejska.

W dzisiejszym stanie rzeczy upada nawet ta druga, zmniejszona koncepcja. Wspomniane komentarze prasowe podkreślają nieraz, że w obecnej sytuacji Liga powinna nabrać oblicza obozu kołdującego określonej doktrynie. Gdyby tego rodzaju poglądy istotnie były przyjęte przez rządy reprezentowane w Lidze, to zebranie genewskie stałoby się prosto obozem doktrynalnym, czyli jedną ze stron w wojnie dwóch różnych obozów ideologicznych. Przemawiając w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, w roku ubiegłym, Minister Beck podkreślił, że formy ustrojowe innych państw nie mogą odgrywać roli w naszych decyzjach. Każde z 6 sąsiadujących z nami państw rządzi się według innych metod i form swego ustroju. Gdybyś atem według doktryn ustrojowych chcieli regulować politykę międzynarodową i stosunek do poszczególnych państw, to moglibyśmy w całym świecie dojść w ostateczności do ~~xxx~~ czegoś w rodzaju

wojen religijnych. W memorandum, złożonym Lidze 10.12.36 r., rząd polski podkreślał, że Liga Narodów powstała i była pomyślana jako organizacja opierająca się na powszechności. Wskazując, że rzeczywistość jest dalego od tego ideału, rząd polski wyraził obawę, że w tych warunkach prace Ligi Narodów staną się teoretyczne, abstrakcyjne, podczas gdy najpoważniejsze zagadnienia życia międzynarodowego rozwijać się będą poza jej działalnością. Pomyślny stan rzeczy mógłby narazić Ligę na niebezpieczeństwo usiłowań przeobrażenia jej w grupę państw, których interesy mogłyby pozostawać w sprzeczności z interesami państw nie będących członkami Ligi. Rząd polski, zawsze przeciwny podziałowi świata na dwa wrogie obozy, podkreślał z naciskiem to niebezpieczeństwo, powrócił do kwestji tej min. Beck w swym exposé senackim z grudnia 1936 r. wskazując pomownie na niebezpieczeństwo tworzenia się jak gdyby dwóch bloków - ligowego i nieligowego, Zasady polskiej polityki polegają właśnie na niechęci do zamykania się w jakichkolwiek przeciwstawnych lub wrogich blokach. Toteż - kończy swe rozważanie Pol. Informacja polit. gdyby w instytucji genewskiej zarysowała się jednak tendencja do pójścia po linii walki doktryn, rząd polski musiałby starannie zbadać czy nie znalazłby się w sprzeczności z podstawowymi zasadami swej polityki i w myśl wyniku tych badań uregulować na przyszłość swój stosunek do L.N. Polityka polska, jak wynika ze wszystkich tych oświadczeń rządowych, widzi możliwości odbudowy atmosfery zaufania w Europie tylko przez należyty respekt dla wszystkich państw jako partnerów porozumień międzynarodowych i przez uszanowanie prawa każdego do urządzania swego życia wewnętrznego według własnych poglądów.

(RRT). Jak zanzaczyliśmy w poprzednim liście, dla Stoczni Gdyńskiej rozpoczyna się nowy okres rozwojowy, a życie gospodarcze Polski zyskuje nowy wartościowy element w postaci pierwszych wielkich polskich zakładów budowy statków. Obecnie w wyniku zawartej umowy o współpracę techniczną z angielską Stoczną, Samuel White, w Coves, stocznia gdyńska przystąpiła już do rozbudowy zakresu swych prac. Wspomniana umowa przewiduje szkolenie na miejscu, jak również w Anglii, pracowników technicznych stoczni, praca ekspertów angielskich i dostarczanie planów. Pierwszy etap obejmie, poza rozszerzeniem warsztatów, wzniesienie czterech pochylni oraz kadłubowni, i urzędzeń do rozbiórki i cięcia statków. Roboty te rozpoczną się już z wiosną przyszłego roku. Tereny przygotowywane w tej chwili pod warsztaty stoczni, wynoszą około 70.000 m.kw. i będą w przyszłości powiększone do 120.000 m.kw. W związku z planem rozbudowy oraz wykonanie napływających zamówień personel robotniczy stoczni został powiększony do 1.000 osób. Otrzymano już szereg zamówień na wykonanie statków. M.i. wybudowane będzie dla "Żegluga Polskiej" statek o wyporności 1250 ton, kilka lugrów rybackich, pogłębiarki rzeczne i galary. Ostatnio zainteresowali się stoczną gdyńską władze rumuńskie, które wszczęły pertraktacje w sprawie budowy trawlerów dla rumuńskiej marynarki wojennej.

Nie pozostanie to w przyszłości bez wpływu na rozwój polskiego handlu zagranicznego, którego dodatnie saldo w wysokości z górą 3 miliony zł. notujemy w listopadzie. W porównaniu z tymże miesiącem ub.r. polskie obroty handlu z zagranicą wzrosły w imporcie o 15 i 1/2 milionów złotych zaś w eksporcie o 15.700000 zł.

( P A T ) - Prasa warszawska w korespondencjach z Gdyni donosi, że przed paroma dniami na stojącym w porcie gdyńskim transatlantyku "Pułaski", dopiero co przybyłym z podróży do Ameryki Południowej, w czasie remontu kotłów miał miejsce wypadek, spowodowany nieostrożnością mechanika. Mianowicie, podczas czyszczenia kotła, gdy znajdowali się tam jeszcze pracujący marynarze, został otwarty dopływ pary z zapasowego zbiornika, co wywołało niespodziewane dla obsługi tryśniecie pary wraz z gorącą wodą do kotła. Siedmiu czyszczących kocioł, oraz mimowolny sprawca wypadku doznali silnych poparzeń. Mechanizmy statku nie uległy żadnym uszkodzeniom i "Pułaski" odpływa normalnie w sobotę do Ameryki Południowej, zabierając na pokładzie z górą 800 pasażerów.

( P A T ).- Przez kilka dni bawił w Warszawie w charakterze prywatnym parlamentarzysta angielski George Lansbury, wybitny przewodca Labour Party. Podczas pobytu w stolicy Polski przyjęty był przez Prezydenta R.P. prof. Mościckiego, Marsz. Smigłego-Rydzę, premiera Składkowskiego i min. Beckę, który podejmował gościa angielskiego śniadaniem. Wizyta posła Lansburyego w Warszawie stanowi dalszy etap podróży po stolicach europejskich odbywanych w ciągu b. roku.

( P A T ).- W Londynie zostały zakończone rokowania między delegacjami przemysłu węglowego polskiego i brytyjskiego w sprawie przedłużenia istniejącego od 3 lat porozumienia eksportowego, między wymienionymi przemysłami. Rokowania dały postulatami polskim zadośćuczynienie, m.in. poprawę podstawy obliczeniowej dla ilości eksportu polskiego węgla. Porozumienie zawiera szereg uzgodnionych spraw w zakresie metod eksportu i stałego współdziałania stron w czasie trwania umowy którą przedłużono zasadniczo na dalsze dwa lata. Odnowienie polsko-brytyjskiego porozumienia o eksporcie węgla świadczy o tym, że współpraca gospodarcza obu krajów postępuje naprzód i z roku na rok wykazuje coraz głębsze wzajemne zrozumienie obojga interesów.

( P A T ) - Znana jest szeroka działalność w Polsce Komitetu Zimowej Pomocy bezrobotnym; donosiliśmy już też kilkakrotnie o rezultatach jej akcji, niosącej ulgę w najtrudniejszym, bo zimowym czasie, tym wszystkim, których trudności gospodarcze przemysłu, lub osobiste niedomagania pozostawiły poza nawiasem pracy. Obecnie Komitet postanowił wyznaczyć dzień 19 grudnia, dniem zbiórki pieniężnej w całym kraju pod hasłem "Pomoc Bezrobotnym" - "Gwiazdka dla dzieci", gdyż właśnie o sprawienie radości świątecznej ubogiej dźwiatwie polskiej chodzi. Dla podkreślenia doniosłości celu, zgłosili swój udział jako kwestujący, przedstawiciele rządu w osobie ministrów i vice-ministrów przedstawiciele m. Warszawy, z prezydentem Starzyńskim na czele, oraz szereg popularnych działaczy społecznych, publicystów i ukubieńców publiczności-artystów. Zbiórka obejmie urzędy, lokale publiczne i w ogóle miejsca skupisk, jak również ulice Warszawy podzielonej na rejony, w których będą czynne wymienione w odezwach osoby. Pan Prez. R. P. Mościcki wygłosił w czwartek przemówienie przez radio, mówiąc o polskim dziecku - przyszłym oby atelu, któremu należy zabezpieczyć opiekę, szkołę i radość - życia .

Idziemy w dziedzinie powszechnego zatrudnienia naprzód ku lepszej przyszłości, musimy jednak pamiętać o zagadnieniach doraźnych, o tym że nie wolno nam zmarnować ani jednego człowieka pracy w Polsce. Rolę wykonawcy tego zadania wzięła właśnie na siebie "Pomoc Zimowa".

(P A T) - Piątkowa "Gazeta Polska" w artykule zatytułowanym "Zagadkowe porozumienie" poddaje analizie komunikat moskiewskiej "Prawdy", ujawniający fuzję ~~"Profinternu"~~ "Profinternu" z t.zw. Amsterdamską Międzynarodówką Związków Zawodowych, oraz przystąpienie sowieckich "profsojuzów" do wspomnianej międzynarodówki. Komunikat ów głosi, iż w ostatnich dniach listopada b.r. toczyły się w Moskwie rokowania między Delegacją Międzynr. Zjednoczenia Zw. Zawodowych, a delegacją Centralnego Sowietu Zw. Zaw. ZSRR. przyczym przyjęto podstawowe warunki zjednoczenia sowieckich związków zawodowych z M.Z.Z.Z., na podstawie jedności związkowo-zawodowej, "celem walki z wojną i faszyzmem w całym świecie".

Po zatwierdzeniu powyższych propozycji, oświadcza komunikat, winno nastąpić praktyczne rozwiązanie kwestji przystąpienia sowieckich związków do Międzynarodowego Zjednoczenia Związków Zawodowych. Aczkolwiek od chwili tej minęły trzy tygodnie, - ciągnie Gazeta Polska - zarówno na łamach prasy sowieckiej, jak i zagranicznej na Zachodzie panuje niejako kłopotliwe milczenie i tajemniczość co do "podstawowych warunków" porozumienia, o których ogólnikowo jedynie wspomina moskiewski komunikat. Zakłopotanie to jest zrozumiałe, skoro wnika się w istotę rzeczy. Do niedawna "Profintern" i Międzynarodówka Amsterdamska toczyły ze sobą zaciętą walkę przyczym napastnikiem był "Profintern", czyli komunistyczna międzynarodówka związków zawodowych, utworzona, jak wiadomo, w r. 1921 w Moskwie, celem rozbijania europejskiego ruchu zawodowego. Pod adresem Międzynarodówki Amsterdamskiej padały z tej strony w ciągu 16 lat obelżywe inwektywy: nazywano ją "żółtą międzynarodówką" a jej przewodców "socjal-zdrajcami", obdarzając najbardziej dosadnymi epitetami pp. Jouhaux i Shevehelsa - właśnie tych, których podpisy figurują obecnie na cytowanym układzie.

Aby zrozumieć monstrualność ~~niek~~ moskiewskiego wyczynu p. Jouhaux i towarzyszy, warto uprzytomnić sobie co to jest "Profintern" i sowieckie związki zawodowe "Profsojuzy". Od momentu powstania "Profinternu" został ustalony ścisły jego związek organizacyjny z Kominternem. Trzech delegatów Kominternu wchodzi do egzekutywy Profinternu i odwrotnie. Encyklopedia sowiecka charakteryzuje go jako przeciwwagę żółtej międzynarodówki amsterdamskiej. Ma on uprawiać propagandę zjednoczenia mas najemnych robotników we wszystkich w imię obalenia kapitalizmu i dyktatury proletariatu. Warunkiem przystąpienia do Profinternu jest właśnie uznanie i czynna realizacja zasad walki klasowej.

Sowieckie związki zawodowe /Profsojuzy/ są, w myśl leninowskiego sformułowania, narzędziem dyktatury, "organem klasy panującej", i "szkołą komunizmu", ich zaś rola - podkreśla "Gazeta Polska" - prowadziła się, w okresie obu pięcioletek, do współdziałania z monopolistycznym przedsiębiorcą w postaci państwa sowieckiego w dziele maksymalnego wyzyskania siły pracy.

T.zw. "udarnichestwo", "stachanowszczyzna", - oto symbole tej działalności, Jednostki z pośród przywódców sowieckiego ruchu zawodowego, które rozumiały go bardziej po europejsku, - drogo, częstokroć tragicznie za to zapłaciły. Pisz o "Profsojuzach" m.in. również i znany angielski socjalista Citrine, który zwiędzał Sowiety w 1936 r. : "są one rządzone przez partję komunistyczną, która za ich pośrednictwem dąży do narzucenia dyktatury proletariatu i komunizmu w całym świecie".

"Angielski ruch zawodowy nigdy nie przystanie na rolę agentury propagandy rewolucyjnej na rzecz komunistów rosyjskich" - stwierdza w innym miejscu. Jest to zarazem odpowiedź jednego z najwybitniejszych przewodców europejskiego socjalizmu na liczne propozycje fuzji, czynione przez Profinterne w ubiegłych latach.

Obecnie, definitywna decyzja co do realizacji układu podpisanego przez p. Jouhaux w Moskwie zależy od naczelnych władz międzynarodówki amsterdamskiej, więc po części i od p. Citrine. Narazie, jedynym śladem pobytu p. Jouhaux w Moskwie, jest skrajnie prasowieckie stanowisko organu francuskiej generalnej konfederacji pracy, dziennika "Le Peuple", i zagadkowy "spisek milczenia."

( P A T ) - Prasa warszawska donosi, iż były techniczny doradca rządu chińskiego, Polak, inż. Okęcki, udaje się w najbliższym czasie do Afganistanu, by zostać z kolei technicznym doradcą tamtejszego rządu

( P A T ) . - Prasa warszawska szeroko rozpisuje się na temat procesu ks. Michała Radziwiłła, którego rodzina pragnie ubezwłasnowolnić. Jak donosiliśmy, ks. Radziwiłł zamierza poślubić panią Suchestową, z domu Krantz, od niedawna wychrzczoną podług obrządku narodowo-prawosławnego. W Ostrowiu odbyła się już pierwsza rozprawa, na której świadkowie powołani przez rodzinę ustalali stopień poczytalności księcia. Ponieważ sam Radziwiłł na rozprawę się nie zjawił, sąd zarządził drugą rozprawę i przymusowe sprowadzenie. Niektóre dzienniki lansują pogłoskę, że ks. Michał wogóle opuścił Polskę.

( P A T ) - W obrębie planu Centralnego Okręgu Przemysłowego, uruchomiono w Niedomicach pod Tarnowem nową państwową fabrykę celulozy o produkcji dziennej 60 ton celulozy szarej, t.zw. papierniczej. W skali rocznej, produkcja fabryki wyniesie około 30.000 ton. co pozwoli zredukować nasz import w tej dziedzinie do minimum. Sięgał on w roku 1936, - 12 tys. ton. W nowym zakładzie znalazło pracę 400 robotników.

---

Wszystkim Członkom i Współpracownikom Sz. Redakcji przesyłam najserdeczniejsze życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

*Handwritten signature*